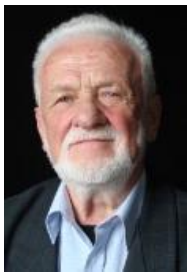

BOGDAN STANISŁAW PAZUR

ur. 1934; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, Żydzi, relacje polsko-żydowskie, tradycje żydowskie, zwyczaje żydowskie

Różnice kulturowe między Polakami a Żydami

Do kultury żydowskiej nie wtrącali się Polacy, a Żydzi do Polaków. Tak że była pełna tolerancja. Była pełna tolerancja... Nawet Polacy, bo to się opłaciło, usługiwali w tym odbiorze kultury żydowskiej przez Żydów. Załóżmy do bożnicy, jak chodzili Żydzi na modły, mieli świece, no to był jakiś Polak, jak zgasła świeca, to on zapalał tę świecę. Powiedzmy też – palenie w piecach. W sobotę Żyd nie palił, bo to był szabas i już on nie palił. Wtedy najczęściej, to tacy dorośli chłopcy, znaczy dorośli, no dziesięć lat chłopak potrafił zapalić. Chodzili, palili w piecach. W kuchniach, w piecach. Tak że była jakaś taka symbioza, no jakoś tak się żyło wspólnie. Nikt się nad tym nie zastanawiał, natomiast wiele Żydów korzystało z pomocy Polaków.

[Czy Żydzi byli ciekawi polskich zwyczajów, jak na przykład obchodzono Boże Narodzenie?] Nigdy, nigdy nie mieliśmy okazji, żeby oni byli czy się interesowali tym, nigdy. Natomiast u nich był taki zwyczaj, kiedy ja się urodziłem, pamiętam jak dzisiaj, żadna Żydówka nie przyszła z gołą ręką. Każda Żydówka miała pół kilograma, kilogram cukru. Obsypywały mnie cukrem. Natomiast ta nasza sąsiadka Polka, to ciągle opowiadała matka, że mówi: „Zabrała ci szczęście i majątek". Przybiegła: „O, jakie śliczne dziecko, jakie śliczne dziecko" – jeszcze mówi – „Takie golutkie". Wycałowała mnie gołego. Matka mówi: „No... to już on szczęścia w życiu nie będzie miał". A każda Żydówka przynosiła coś słodkiego, nigdy nie przyszła z gołą ręką. A prawie wszystkie Żydówki, które tam mieszkały, przyszły na moje urodzenie.

Data i miejsce nagrania	2012-06-28, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Katarzyna Maceńko
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"